

23 osoby zginęły Wielka katastrofa samolotowa nad Londynem

LONDYN (PAP). Brytyjski samolot pasażerski uległ katastrofie, przelatując nad północnymi przedmieściami Londynu. Zginęło 23 pasażerów i 5 członków załogi. Uratował się tylko 1 członek załogi.

Głos Wielkopolski

Rok VI ABC

Poznań, czwartek 19 października 1950 r.

Nr 288 [2027]

Cena 5 z



Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut na inauguracji roku akademickiego w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W poniedziałek, dnia 16 bm. odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR. Na uroczystość przybył przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC PZPR Cyrankiewicz, Berman i Zambrowski oraz szereg działaczy partyjnych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił Prezydent Bierut.

Z ramienia Instytutu zabrał głos prof. Adam Schaff, dyrektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, który w krótkich słowach przed-

stawił zebranych cele i zadania nowopowstałej placówki partyjnej.

Po części oficjalnej Prezydent Bierut i członkowie Biura Politycznego w osobistych rozmowach zaznajomili się ze studentami i ciałem pedagogicznym Instytutu.

Do 15 października 190 mil. Chińczyków podpisało

Apel Sztokholmski

PEKIN (PAP). Chiński Komitet Obróńców Pokoju podał do wiadomości, że do dnia 15 października br. ponad 190 milionów obywateli chińskich podpisało Apel Sztokholmski.

Na podstawie meldunków lokalnych Komitetów Obróńców Pokoju można przypuszczać, że do daty zebrania się II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w dniu 13 listopada br. ponad 200 milionów obywateli chińskich złoży swe podpisy pod Apellem, domagającym się zakazu broni atomowej.

Ludność Warszawy składa hołd pamięci 50 bohaterów

WARSZAWA (PAP). W 8 rocznicę stracenia przez faszystów niemieckich 50 bojowników o Polskę Socjalistyczną, członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej, wiernych synów ludu polskiego, ludność stolicy oddała hołd pamięci bohaterów.

16 października br. w godzinach popołudniowych cmentarz powązkowski wypełnił robotnicy, inteligencja pracująca, młodzież z warsztatów pracy, szkół i uczelni. Wśród nich — rodziny poległych. Wokół mogli ustawiły się poczty sztandarowe PZPR, Związku Młodzieży Polskiej i organizacji społecznych.

Zadania pierwszego roku planu 6-letniego zrealizujemy przed terminem

P. K. P. G. komunikuje:

Narodowy Plan Gospodarczy na III kwartał 1950 roku wykonany z nadwyżką

WARSZAWA (PAP). Narodowy Plan Gospodarczy w III kwartale 1950 roku wykonany został z nadwyżką. Przyczynił się do tego wzrost wydajności pracy i wzmoczenie tempa produkcji, osiągnięte między innymi w wyniku podjęcia przez klasę robotniczą czynu dla uczczenia 6 rocznicy P.K.W.N. i I Polskiego Kongresu Pokoju.

Według tymczasowych danych, wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1950 roku kształtowało się następująco:

I. Wzrost produkcji przemysłowej

Plan produkcji przemysłowej na III kwartał został wykonany w 105 proc. Plan produkcji na okres styczeń-wrzesień został wykonany w 106 proc., a łącznie w tym okresie osiągnięto 78 proc. planu na rok 1950. Wartość produkcji przemysłu podległego czterem ministerstwom przemysłowym, wzrosła o 18 proc. w porównaniu z III kwartałem 1949 roku.

WYKONANIE PLANU PRODUKCJI WEDŁUG WARTOŚCI PRZEZ POSZCZEGÓLNE MINISTERSTWA KSZTAŁTOWAŁO SIĘ NASTĘPUJĄCO:

% wyk. planu na III kwartał	W porównaniu z III kw. 49 r. w procentach
Ministerst. Górnictwa	102 108
Min. Przem. Ciężkiego	104 118
Min. Przem. Lekkiego	103 121
Min. Przem. Rolnego i Spożywczego	108 120

Przemysł podległy Ministerstwu Handlu Wewnętrznego wykonał plan produkcji przemysłowej na III kwartał w 112 proc., Ministerstwu Leśnictwa w 111 proc., Ministerstwu Żelaznictwa w 107 proc.

Wykonanie planu produkcji ważniejszych artykułów prze-

„Specjalne” oddziały amerykańskie dla zachodniego Berlina

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych w Berlinie otrzymało z Waszyngtonu wiadomość, że jeszcze w bieżącym miesiącu do sektorów zachodnich Berlina skierowane będą „specjalne oddziały” wojsk amerykańskich.

Te „specjalne oddziały” przesyłały odpowiednie przeszkolenie w walkach ulicznych, w dziedzinie stosowania tzw. „tęczyki spalanej ziemi”, w dziedzinie niszczenia budynków, linii komunikacyjnych i mostów oraz w „tłumieniu rozruchów” w związku ze strajkami.

mysłowych przedstawia się następująco:

% wyk. planu na III kwartał	W porównaniu z III kw. 49 r. w procentach
Węgiel kamienny	100 106
Węgiel brunatny	105 105
Sól kamienna	110 112
Koks	102 101
Energia elektryczna	106 121
Stal surowa	102 109
Ruda żelazna	100 119
Traktory	111 150
Samochody ciężarowe	113 200
Motocykle	112 283
Rowery	104 113
Obrabiarki do metali i drzewa w tonach	106 141
Maszyny rolnicze i młyńskie	109 120
Maszyny wirujące	109 127
Tkaniny bawełniane	107 102
Tkaniny wełniane	105 112
Tkaniny jedwabne	106 132
Jedwab szluczny	100 108
Wyroby dziane	104 123
Obuwie skórzane	106 136
Papier	102 104
Szkoło okienne	106 115
Papierosy	109 115
Mydła wszelkie	101 111
Piwo	121 148
Wino	120 150
Cukierki i czekolada	112 157

W chwili wydawania niniejszego komunikatu Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego nie posiada jeszcze kompletnych danych o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego na III kwartał 1950 roku

Lniarską bazę surowcową uruchomiono pod Skokami

Po przeszło pięcioletniej przerwie uruchomiono w Stawie Wlkp., pow. Wągrowiec Bazę Surowcową Poznańskich Zakładów Roszarniczych z siedzibą w Pakości. Nowa placówka przemysłowa zatrudnia na początek już 65 pracowników, natomiast do końca 1950 roku stan zatrudnienia podniesie się do 120 pracowników.

W szybkim tempie przeprowadza się kapitalny remont zabudowań kosztem — przeszło dwóch milionów zł. Na przyszły rok zaplanowano dalszą rozbudowę magazynów oraz budowę świetlicy, szatni i umywalni dla pracowników zatrudnionych w bazie surowcowej, których ilość wynosić będzie 300.

Podróźni, przejeżdżający po ciągami, z zaciekawieniem obserwują zwalę słomy lnianej — zwiezionej tutaj, nieomal z całej Wielkopolski. Na rozległych terenach, około 170 ha, leżących dotąd odłogiem, leży rozścielona słoma lniana, którą tutaj poddają się naturalnemu rozsznieniu. Wymłócone ziarno lniane, sortowane na poszczególne gatunki, wysyła się do specjal-

w zakresie zatrudnienia i wydajności pracy. Według danych za II kwartał 1950 roku, zatrudnienie w przemyśle państwowym podległym czterem ministerstwom przemysłowym, osiągnęło stan 1463 tysiące osób, tj. wzrosło o 8,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. W tym samym okresie czasu wartość produkcji przemysłowej, zgodnie z komunikatem Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w II kwartale 1950 roku wzrosła o 22 proc. Wydajność pracy w II kwartale 1950 roku mierzona wartością produkcji w cenach niezmiennych na jednego zatrudnionego w przemyśle państwowym podległym czterem ministerstwom, była o 12 proc. większa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

II. Wzrost inwestycji i budownictwa

W związku z powiększeniem planu inwestycyjnego i w wyniku przyspieszenia robót inwestycyjnych w porównaniu z rokiem ubiegłym, miał miejsce poważny wzrost nakładów inwestycyjnych. Łączna kwota tych nakładów była w okresie trzech kwartałów 1950 roku o około 80 proc. większa, niż w odpowiednim okresie ub. roku.

Plan produkcji budowlanej uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano - montażowych na III kwartał 1950 roku nie został w pełni osiągnięty (wykonano go w 97 proc., osiągając 69 proc. planu rocznego). Mimo niepełnego wykonania planu w III kwartale br., łączna wartość produkcji budowlanej uspołecznionych przed-

siębiorstw budowlano - montażowych w okresie trzech kwartałów 1950 roku, była o 1/4 większa (Ciąg dalszy na str. 2)

L. Kruczkowski ofiarował 250 tys. złotych dla ludności koreańskiej

WARSZAWA (PAP). Leon Kruczkowski — przewodniczący Związku Literatów Polskich przekazał 250 000 zł na fundusz pomocy dla ludności Korei przy CRZZ. Suma ta stanowi część otrzymanej przez znakomitego literata Państwowej Nagrody Artystycznej. W związku z tym przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz wysłał do ofiarodawcy pismo następującej treści:

„Centralna Rada Związków Zawodowych potwierdza wpłatę 250 000 zł na fundusz pomocy ofiarom barbarzyńskiej agresji imperialistycznej w Korei i składa Wam za ten piękny czyn gorące podziękowanie.

Przepojony pragnieniem twórczej pracy naród radziecki będzie współpracował z siłami broniącymi pokoju na całym świecie

MOSKWA (PAP). Jak już podawaliśmy, w sali Kolumbowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się dnia 16 bm. o godzinie 18 czasu moskiewskiego obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju.

W pięknej, rześcienne oświetlonej sali zebrali się wysłannicy wielomilionowego narodu radzieckiego, robotnicy i kolchoźnicy, przedstawiciele inteligencji radzieckiej, działacze kultury, nauki i sztuki, przedstawiciele organizacji społecznych i duchowni wszystkich wyznań, by wyrazić zdecydowaną wolę całego narodu radzieckiego utrzymania pokoju.

Nad stołem prezydium tonącym w kwiatkach — wielkie portrety wodzów postępowej ludzkości Lenina i Stalina oraz hasło „Obrona pokoju — sprawą wszystkich narodów świata”.

Obrady II Wszechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju zajął członek prezydium Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, znakomity pisarz — Aleksander Fadiejew.

Mówca stwierdził, że konferencja odbywa się w chwili, gdy narody całej kuli ziemskiej przygotowują się do II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, gdy ruch w obronie pokoju obejmujący setki milionów ludzi stał się potężną siłą.

W dalszym ciągu przemówienia Fadiejew wskazał, że światowy front pokoju krzepnie z każdym dniem, czego wyrazem jest zebranie blisko pół miliarda podpisów pod Apellem Sztokholmskim. Związek Radziecki — oświadczył mówca

wśród owacji wszystkich zgromadzonych — którego cała dotychczasowa ludność podpisała Apel Sztokholmski, kroczy pod wodzą Wielkiego Stalina na czele światowego obozu obrońców pokoju.

Jesteśmy silni — lecz wojny nie chcemy. Przez rozpętanie nowej rzezi wojennej imperialiści pragną ratować swe interesy, lecz nie uda im się urzeczywistnić tego zbrodniczego zamiaru. Witamy wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie niezależnie od ich poglądów i przekonań. Pragniemy wspólnie walczyć z nimi o utrzymanie pokoju.

Z kolei obszerny referat poświęcony walce narodu radzieckiego o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym wygłosił przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — Mikołaj Tichonow.

Ludzie radzieccy — powiedział Tichonow — swą codzienną, twórczą pracą wnoszą wielki wkład do dzieła pokoju na całym świecie. Rząd radziecki uparcie i konsekwentnie prowadzi stalinowską politykę pokojową, walcząc przeciwko wszystkim zamachom na wolność, niezależność i bezpieczeństwo wielkich i małych narodów.

Mówca przypomniał, że trzy

miesiące temu cały świat był świadkiem nowego wyrazu umiłowania pokoju ze strony państwa radzieckiego. Rada Najwyższa ZSRR oświadczyła w czerwcu br. o swej gotowości współpracy z organami ustawodawczymi innych państw w opracowaniu i podjęciu koniecznych kroków dla realizacji propozycji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli nad zbrojeniami.

Naród radziecki z ogromnym entuzjazmem powitał oświadczenie Rady Najwyższej ZSRR. Oświadczenie to miało ogromne znaczenie międzynarodowe, jeszcze raz dowiodło milionom

(Ciąg dalszy na str. 2)

Strajk 220 tys. robotników w Bombaju zakończony

WARSZAWA (PR). W Bombaju zakończył się wielki strajk, w którym brało udział 220 tys. robotników przemysłu tekstylnego. W czasie starć między strajkującymi a policją zostało zabitych 12 robotników, około 200 zaś rannych. Strajk zakończył się częściowym zwycięstwem robotników, którzy otrzymali jednorazową premię w wysokości 2-miesięcznej pensji.

Pod przewodnictwem Związku Radzieckiego narody świata zwyciężą w walce o pokój

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ludzi na całym świecie, że umiłowanie pokoju ze strony ZSRR tkwi w samej istocie państwa socjalistycznego.

115 514 703 podpisów ludzi radzieckich pod Apelem Sztokholmskim to dowód jednomyślności narodu radzieckiego, jego woli obrony pokoju. Jednomyślność ta wzmocniła wiarę wszystkich bojowników o pokój na całym świecie w potęgę sił obozu pokoju, jednomyślność ta wywołała nowy entuzjazm w szeregach bojowników o pokój.

POŁ MILIARDA LUDZI, KTÓRZY ZŁOŻYLI PODPISY POD APELEM SZTOKHOLMSKIM, TO POWAŻNA SIŁA, TO GROźNE OSTRZEŻENIE DLA TYCH, KTÓRZY DAŻĄ DO ROZPĘTANIA NOWEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

W dalszym ciągu swego referatu Tichonow zdementował propagatorów nowej wojny i podżegaczy wojennych. Barbarzyńska agresja Stanów Zjednoczonych w Korei, zagarnięcie Tajwanu, prowokacyjne naloty bombowców amerykańskich na spokojne miasta chińskie, przekroczenie przez interwentów amerykańskich 38 równoleżnika w Korei — demaskują ostentacyjnie agresywne plany rządu USA.

Należy bezustannie — mówił dalej Tichonow — rozszerzać walkę o pokój, aby nie pozostał ani jeden uczytły człowiek poza naszymi szeregami, walczącym o świętą sprawę obrony pokoju.

Na II Wszzechzwiązkowej Konferencji Obróńców Pokoju — oświadczył Tichonow — wybrani zostaną delegaci na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Przed całym światem potwierdzą oni w imieniu narodu radzieckiego jego niezmienną wierność dla dzieła pokoju, jego nieugiętą wolę walki ramie w ramie

Kara śmierci dla hitlerowskiego sługusa

RZESZÓW (PAP). Sąd Okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Leżajsku rozpatrywał sprawę Jana Męcharowskiego, oskarżonego o współpracę z Niemcami w czasie okupacji. Męcharowski brał udział w przesładowaniach Polaków i wysyłaniu aresztowanych do obozów koncentracyjnych. Oskarżony uczestniczył również w rewizjach, dokonywanych w domach polskich, w bestialski sposób znęcając się nad aresztowanymi.

Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego, sąd skazał sługusa hitlerowskiego na karę śmierci.

Gdy Wala szła do Łysienki, wydawało się jej, że w pierśi dźwiga bryłę lodu. Czula pustkę i rozpacz. Szła i myślała: wszystko mu opowiem, wszystko...

Łysienko powitał ją tak, jak gdyby się widzieli wczoraj, jak gdyby nie było ani faszyzmu ani wszystkich okropności wojny. Rozmawiał z Walą o jakichś drobiazgach, o nowym gatunku ogórków, które zamierzał wyhodować w tym roku w swym ogrodzie warzywnym.

Nagle ktoś zapukał do okna. Wala drgnęła i odwróciła się. Lecz okno było zawieszona, gdyż zapadł wieczór toż nie zobaczyła.

— Nareszcie! — radośnie zawołał Łysienko. — Poczekaj, zaraz... Wala słyszała, jak otworzył drzwi i szeptał z kimś w przedpokoju. Potem drzwi od przedpokoju szeroko się otworzyły i przed Walą stanął Kotrow. Z oczu jego bila taka radość i szczęście, że zapominając o wszystkim. Wala rzuciła się w jego objęcia.

Gdy całował jej ręce i głaskał jej posiwiałe włosy poczuła, że bryła lodu w jej pierśi topnieje. — że serce zaczyna się rozgrzewać...

Wywrwała się z ramion Kotrowa, objęła Łysienkę i pocałowała go w klujący, nieogolony policzek.

— Tak, to rozumiem! — powiedział Łysienko. — Nie zaczynaj tylko dziś opowiadać o tym, co było. Nie trzeba. Napijmy się lepiej przyjaciół!

Łysienko rozlał do szklanek cierpkie kuwarskie wino.

— Za życie nowonarodzonych! — powiedział wysoko wznosząc szklankę. — Za życie i za miłość, za nienawiść i za walkę!!

ROZDZIAŁ V

Gdy na terenie kombinatu „Gławnmargaryny” ucihły wybuchy i opadł wzniecony przez

ze wszystkimi zwolennikami pokoju we wszystkich krajach o zapewnienie trwałego pokoju.

W Związku Radzieckim przeprowadza się gigantyczne prace pokojowe. Olbrzymie budowy komunizmu — elektrownie stalingradzka i kujbyszewska, główny Kanał Turkmeneński, elektrownia kachowska, kanały południowo-ukraiński i północno-krzymski — napawają dumą ludzi radzieckich. Budowy te mówią wszystkim uczciwym ludziom świata, jakie są cele narodu radzieckiego, jaka potęga tkwi w jego niewyczerpanej sile moralnej i materialnej, jak potężna jest więź między narodem — twórcą i wielką partią komunistów. Budowy te realizuje się w imię pokoju i szczęścia narodów, w imię dalszego wzmocnienia potęgi naszej

ojczyzny, w imię szczęśliwej przyszłości. Naród radziecki, przepełniony jedynym pragnieniem twórczej pokojowej pracy dla budowy komunizmu, wita gorąco wszystkie narody, które pragną pokoju, gotów jest współpracować ze wszystkimi ludźmi różnych poglądów politycznych, broniącymi pokoju i demokracji.

Wszystkie narody naszego kraju popierają jednomyślnie przedstawioną przez przedstawicieli radzieckich na V sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ deklarację o zapobieżeniu niebezpieczeństwu nowej wojny, o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwie narodów. Związek Radziecki — to twierdza pokoju, sumienie świata i sztandar pokoju. Naród radziecki nie

szczędzi pracy w walce o pokój i wszędzie, gdzie ta walka się toczy, jego synowie i córki znajdują wspólny język ze zwolennikami pokoju.

Zwolennicy pokoju na całym świecie — oświadczył w zakończeniu Tichonow — idą w zwartych szeregach na II Światowy Kongres, który będzie nowym drogowskazem w światowej walce o szczęście i przyszłość ludzkości. Nasza siła w jedności, w naszej nieugiętej woli, w naszej wierności dla wielkiej sprawy pokoju! Narody pragną pokoju i wolności! Narody wierzą, że zwyciężą w tej walce o pokój. Muszą one zwyciężyć! Na nas spoglądają z nadzieją wszystkie narody, wszyscy bojownicy o pokój. Z nami jest wielki geniusz świata — Stalin!

Narodowy Plan Gospodarczy na III kwartał 1950 roku wykonany z nadwyżką

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sza, niż całoroczna produkcja budowlana w roku 1949.

III. Rozwój produkcji rolniczej

W całym rolnictwie zbiory czterech zbóż były o 3 procent większe, niż w roku 1949.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych, plan zbiorów wykonano następująco:

% wyk. planu	W porównaniu z r. 1949	
	w procentach	
Pszonica	111	139
Zyto	110	111

W zakresie plonów Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły następujące wyniki:

% wyk. planu	W porównaniu z r. 1949	
	w procentach	
Pszonica	105	104
Zyto	115	106

W zakresie pogłowia w całym rolnictwie osiągnięto w porównaniu z rokiem 1949 — w bydło — 115 proc., a w trzódzie chlewnej — 133 proc.

Plan pogłowia w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został wykonany jak następuje:

% wyk. planu	W porównaniu z r. 1949	
	w procentach	
Bydło	114	140
Trzoda chlewna	109	162

Plan kontraktacji trzody chlewnej w roku 1950 został przekroczony. Do dnia 1 X br. zakontraktowano 4023 tysiocy sztuk trzody chlewnej, osiagając 134 proc. planu rocznego oraz 253 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

IV. Rozwój komunikacji

Koleje normalno-towarowe wykonały w III kwartale 1950 roku plan przewozu towarów w 104 proc., co stanowi wzrost o 12 proc. w porównaniu z III kwartalem 1949 r. Plan przewozu osób został wykonany w 116 proc., przekraczając o 29 proc. poziom przewozów z III kwartala 1949 roku. Przeciętny załadunek wagonów towarowych na dobie wzrósł w porównaniu z III kwartalem 1949 r. o 12 proc., Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała plan przewozów towarowych w 101 proc., przekraczając o 273 proc. przewozy w porównaniu z odpowiednim okresem 1949 r. Plan przewozu osób wykonano w 111 proc., przekraczając o 62 proc. przewozy z III kwartala 1949 roku.

Plan przeładunków portów morskich został wykonany w 95 proc., przy czym uzyskano w zespole Gdańsk-Gdynia 91 proc., a w zespole Szczecin-Swinoujście 105 proc. planu.

Żegluga morska przekroczyła plan przewozu towarów o 7 proc., co stanowi wzrost o 38

proc. w porównaniu z III kwartalem 1949 roku.

V. Wzrost obrotów handlowych

Wartość obrotów handlu (państwowego, spółdzielczego, prywatnego), w cenach porównywalnych wzrosła w III kwartale br. w porównaniu z III kwartalem ub. r. o ok. 19 proc. Obroty detaliczne uspołecznionego aparatu handlowego przekroczyły o około 70 proc. poziom III kwartala 1949 roku. Plan obrotu uspołecznionego aparatu handlowego na szczeblu detalu został wykonany w III kwartale br. w 109 proc.

Plan rozwoju sieci aparatu handlowego na szczeblu detalu w III kwartale 1950 roku wykonany został w 115 proc. W okresie od początku roku do końca III kwartala roczny plan sieci uspołecznionego aparatu handlowego na szczeblu detalu został przekroczony o 17 proc.

W porównaniu z III kwartalem ub. roku skup artykułów rolnych przez aparat uspołeczniony kształtował się w zakresie czterech zbóż na tym samym poziomie, z tym, że skup pszenicy wzrósł o 62 proc., skup trzody chlewnej wzrósł o 110 proc., bydła rogatego o 76 proc., jaja o 43 proc., mleka o 33 proc., ryb o 7 proc.

W okresie od początku roku do końca III kwartala został wykonany roczny plan skupu w zakresie trzody chlewnej, cieląt i jaj.

Zaostrzona czujność powinna być naszą odpowiedzią

Proces czwartej z kolei „Główniej Komendy” WIN-u zakończył się sprawiedliwym wyrokiem.

Proces ten był dla naszego społeczeństwa doskonałym zobrazowaniem metod, jakimi posługuje się imperialistyczny wywiad w Polsce i elementów, na jakich się opiera w swej zdradzieckiej robocie.

Od początku procesu było jasne, że członkowie Główniej Komendy nie reprezentują żadnej postawy politycznej. Cechowała ich zdumiewająca bezideowość. Najlepszym jej przykładem jest stanowisko oskarżonego Kubiaka, który w zeznaniach stwierdził:

„Natrąfiłem na konspirację. Sądziłem, że tam znajdę pewne źródła, z których będę mógł pokryć zobowiązania (czytaj długie finansowe).” „I znalazłem te „źródła”, jak i inni członkowie WIN-u, w ordynarnej, bandyckiej i kryminalnej robocie, w bratobójczych mordach.

Większość oskarżonych, to ludzie obdarzeni niemałym sprytem, ludzie, którzy ten spryt bez najmniejszych skrupułów umieli wyzyskiwać, gdy chodziło o zielone, miło szleszczące banknoty dolarowe. Żaden z nich jednak nie kwalifikował się na agenta wywiadu w większej skali. Nie było wśród nich „asa”, „Czwarta Komenda” — to miernoty wywiadowcze. Na takich miernotach musiał się z braku innego wyboru opierać imperialistyczny wywiad w Polsce.

Nie to było jedyną troską organizatorów tego wywiadu. Niemałe rozczarowanie dla nich stanowił fakt, że Ciepłńskiemu i spółce, występującemu pod szyldem „Czwartej Komendy” WIN-u, nie udało się wciągnąć w siatkę szpiegowską większej ilości ludzi, choć przy rekrutacji, jak to wynika z jego zeznań, opierał się na byłych AK-owcach, którym przez pięć lat okupacji wbijano w głowę przekazywanie antydemokratycznej, antyradzieckiej propagandy. Sukcesy pokojowego budownictwa w Polsce i rosnący dobrobyt mas, były najlepszymi argumentami przyciągającymi dołowych AK-owców do pracy nad odbudową i przebudową kraju. Dziś zdecydowana większość tych ludzi włączyła się w pokojową pracę i nie da się widać na lew antybudowniczych i dolarowych obietnic. Dlatego p. Ciepłński miał trudności z rekrutacją nowych członków, a jego mocoodawcy zawiedli się w rachubach na powiększenie siatki szpiegowskiej w Polsce. Nie tylko w tych rachubach, Jeszcze większym dla nich ciosem był nie dający się ukryć fakt, że dla imperialistycznego wywiadu nie udało się w Polsce znaleźć politycznej przykrywkę, politycznego szyldu.

W ciągu kilku dni procesu nieustannie padały nazwiska Inspiratorów i organizatorów brudnej roboty wywiadowczej. Nie było to bynajmniej nazwiska, czy pseudonimy nikomu nieznanymi szefów wywiadu, z tajemniczych centrali szpiegowskich. Wręcz przeciwnie — były to nazwiska powszechnie znane. Oskarżeni opowiadali o zleceniach, jakie dawali im na przykład Mikołajczyk — niefortunny „politvok”, ostatnia nadzieja obozu rodzimej reakcji — Pashley, Jessic, „dyplomaci” z ambasad i misji wojskowych, państw paktu atlantyckiego, Wśród „skrzynek” i „punktów łączności” wymieniano konsulaty państw zachodnio-europejskich...

Proces „Czwartej Komendy” WIN-u potwierdził więc w całej rozciągłości fakty znane z poprzednich procesów szpiegowskich. Społeczeństwo polskie jeszcze raz miało możliwość przekonać się, jakim celem właściwie służą „dyplomatyczne” i „konsularne” przedstawicielstwa państw paktu atlantyckiego, jak cynicznie i brutalnie depcą imperialiści podstawowe zasady prawa międzynarodowego, jak niecznie nadużywają dyplomatycznego szyldu do brudnej, ordynarnej roboty szpiegowskiej.

Proces „Czwartej Komendy” wykazał w zasadzie słabość wywiadowczych poczynań imperialistów na terenie naszego kraju. Obok tego jednak pokazał, że istnieją jeszcze w Polsce ludzie, zdolni sprzedawać swą Ojczyznę za dolary — ludzie rekrutujący się pomiędzy byłych obszarników i kapitalistów, przeżartych nienawiścią do Polski Ludowej, kulaków, przedwojennych dwójkarzy czy zwródniałych jednostek, które kolaborowały z okupantem. I dlatego proces powinien być dla nas jeszcze jedną lekcją czujności, jeszcze jednym przypomnieniem, że imperialiści, w nadziei na rozpętnanie światowego pożaru, mają się wszelkich środków i metod, zapuszczają macki w każdy słaby punkt.

Zaostrzona i powszechna czujność całego społeczeństwa, wywołująca wroga, zanim zdola rozwinąć szkodliwą działalność, powinna być naszą odpowiedzią na agresywne knowania imperialistów.

SDL

Podziemie Krasnodaru

Przekład A. i A. Sternowie

nie kurz, Gabriel Artomonowicz Szlykow rozpoczął obchód kombinatu. Szedł zgarbiony, z lekką utykającą na prawą nogę i ciężko operując się na sękatym kij. Życie kombinatu zamario. Nigdy jeszcze nie widział Szlykowa zakładów „Gławnmargaryny” w takim stanie. Zmasakrowane na skutek eksplozji stały, niby bezkształtne olbrzymy. Wybuch trotylu zerwał dachy z zakładów hydraulicznych. Żółty pył pokrywał kwietniki. W silosach bez przerwy pionoło lśniące sienie.

W tym czasie do kombinatu nie przychodził nikt z robotników. Po otrzymaniu wypłaty robotnicy siedzieli w domu, wielu spośród nich opuściło zawczasu miasto. Na całym olbrzymim terenie kombinatu pozostała prócz Szlykowa zaledwie paru dozorców.

Z surową, posępną, skamieniałą twarzą wolnym krokiem przechodził Szlykow z cęchu do cęchu. Chodził jak po zarosniętych ścieżkach cmentarza, na którym pochowani są najbliżsi...

Partia wyznaczyła Szlykowi na kierownika podziemnej organizacji na terenie kombinatu. Robiąc swój obchód, rozmyślał o tym, że nadszedł czas, kiedy powinien usprawiedliwić zaufanie partii i zacząć działać...

Niedawno skończył sześćdziesiątkę. Całe jego życie przeszło w kombinacie. Jako młody chłopiec rozpoczął tu pracę jeszcze przed rewolucją, wówczas, gdy na miejscu obecnego kombinatu znajdowało się na wpół chałupnicze przedsiębiorstwo Niemca Rodriana. Gospodarz był o nim dobrego zdania. Po re-

wolucji październikowej Rodrianowi jakimś cudem udało się wkręcić na stanowisko głównego inżyniera „Roszymasła” wobec czego nadal mógł kierować swoim dawnym krasnodarskim przedsiębiorstwem. Szlykow pozostał na swym starym miejscu. Po procesie szachcińskiego Rodriana uciekł do Niemiec. Rozpoczęła się budowa olbrzymiego kombinatu „Gławnmargaryny”, z którym pod żadnym względem nie mogło wytrzymać porównania żalosne rodrianowskie „gospodarstwo”. Szlykow pracował na budowie, wkładając w tę pracę całą swą wiedzę i doświadczenie. Mianowano go dyrektorem zakładów bednarskich kombinatu. Robotnicy lubili Szlykowi. Był starym członkiem partii bolszewików. Pamiętał, że w okresie, gdy organizowano oddział partyzantów i grupy bojowników podziemia, u Eugeniusza zebrał się czołowy inżynierowie kombinatu, zwerbowani częściowo do oddziału, częściowo do pracy podziemnej. Znajdował się pomiędzy nimi Szlykow.

Mowa była o unieruchomieniu kombinatu w razie przyjścia hitlerowców.

Ludzie, którzy brali udział w dyskusji własnymi rękami budowali „Gławnmargarynę”. W budowę tę włożyli całą swą wiedzę, całą swą energię, swoje twórcze natchnienie — wszystko na co stał radzieckiego człowieka. I oto zebrał się teraz, by rozważyć, jak zniweczyć dzieło własnych rąk.

Wszyscy byli jednakowo zdenerwowani, ale

każdy starał się opanować swój niepokój, ukryć go przed innymi.

Najspokojniej zachowywał się Szlykow. Wydało mu się to dziwnym. Przecież ten lepiej od kogokolwiek wiedział jak i z czego wyrosły te fabryki...

Powstał gorący spór. Większość zebranych była zdania, że hitlerowcom należy pozostać same gruzi; wówczas dopiero będzie się miało pewność, że wróg nie zrekonstruuje fabryki.

Szlykow był innego zdania. Nie spiesząc się, wyciągnął z bocznej kieszeni swój postrepijony notes i rzeczą wyłożył swoją propozycję. Proponował wysadzenie bardzo niewielu obiektów. Wszystkie pozostałe, szczególnie zaś agregaty, należało jego zdaniem doprowadzić do stanu nieużyteczności, ale uczynić to, jak wyraził „ostrożniutko”, usunąwszy zasadnicze części maszyn i przechowując je w bezpiecznym miejscu.

— Nie ma nic prostszego, niż wysadzić coś — mówił. — Ale kiedyś powrócimy tu przecież... Na pewno powrócimy! I co wtedy? Będziemy musieli cęga po cęgle wznosić to, co budowaliśmy w ciągu długich lat... Hitlerowcy nie są nazbyt mądry! Jeśli się z głową do tego zabierzemy, nie trudno będzie wprowadzić ich w pole... A gdyby się coś pokrzyżowało, to na wysadzenie fabryk starczy czasu...

Propozycję swą poparł Szlykow dokładnymi cyframi i technicznymi wycieczkami. Widać było, że stary robotnik od dawna dokładnie obmyślił sobie i obliczył.

Propozycja Szlykowi była bardzo nęcąca: projekt jego umożliwiał nam szybkie uruchomienie kombinatu po powrocie. Lecz kryło się w niej również wielkie niebezpieczeństwo:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Liczby, które mówią

o postępie i pokoju

Budżet terenowy województwa poznańskiego na rok 1951

„Projekt naszego budżetu, jego cyfry wskazują stały wzrost, co jest wyrazem postępu rozwojowego naszej gospodarki. Nigdy przedtem nie budowaliśmy tyle dróg, mostów, szkół, szpitali, domów, świetlic — co obecnie. Budżet nasz — to budżet gospodarki planowej, to budżet socjalistyczny — różni się on więc zasadniczo od budżetu kapitalistycznego”.

Powyższy cytat z przemówienia przewodniczącego prezydium WRN — Włodzimierza Migonia, które wygłosił on na ostatnim posiedzeniu Wojew. Rady Narodowej, znajduje całkowite potwierdzenie przy szczegółowszej analizie budżetu terenowego wojew. poznańskiego na rok 1951.

Dwa budżety

Podczas gdy w budżetach kapitalistycznych największe sumy przeznaczane są na administrację, policję, wojsko itp., w budżecie socjalistycznym zasadniczą pozycję stanowią tzw. wydatki „na człowieka”, to znaczy na cele bytowe ogółu obywateli. Tak też wyglądają porównawcze budżety polskie, np. najbardziej nas w tej chwili interesujący budżet terenowy woj. poznańskiego na rok 1951 a wynoszący ponad 21 miliardów 729 milionów złotych.

Według limitów preliminowanych przez Radę Państwa, na koszty administracyjne wszystkich resortów zostało przeznaczonych zaledwie 12,3% budżetu, podczas gdy reszta — 87,7% budżetu zostanie wydatkowana na cele albo wyłącznie bytowe, jak zdrowie, oświata, pomoc społeczna, albo częściowo służące bezpośrednim interesom obywatela jak komunikacja, handel, budownictwo itp.

Jedna trzecia na oświatę

Najwyższa suma, bo prawie 6,5 miliarda zł, wynosząca 29,6% budżetu została preliminowana na oświatę, druga z kolei ponad 4 miliardy zł, a wynosząca 19,1% budżetu — na gospodarkę komunalną i mieszkaniową, wreszcie na zdrowie przeznaczono ponad 3,6 miliarda zł czyli 17,1%.

Tylko te trzy najważniejsze działy wydatków bytowych wynoszą łącznie już ponad 65% sum budżetowych. Stosunek ich do innych wydatków uwidoczni najlepiej zamieszczony obok wykres graficzny.

O ogromie zamierzeń preliminowanego budżetu, który jest drugim naszym terenowym budżetem planu 6-letniego, przekonuje zwłaszcza bliższe zapoznanie się z celami, na które przeznaczono w nim największe sumy.

O 600 milionów więcej na szkoły podstawowe

Na przykład w budżecie oświaty więcej niż połowę kwoty przeznaczono jest na szkolnictwo podstawowe, czyli ok. 600 milionów więcej, aniżeli w

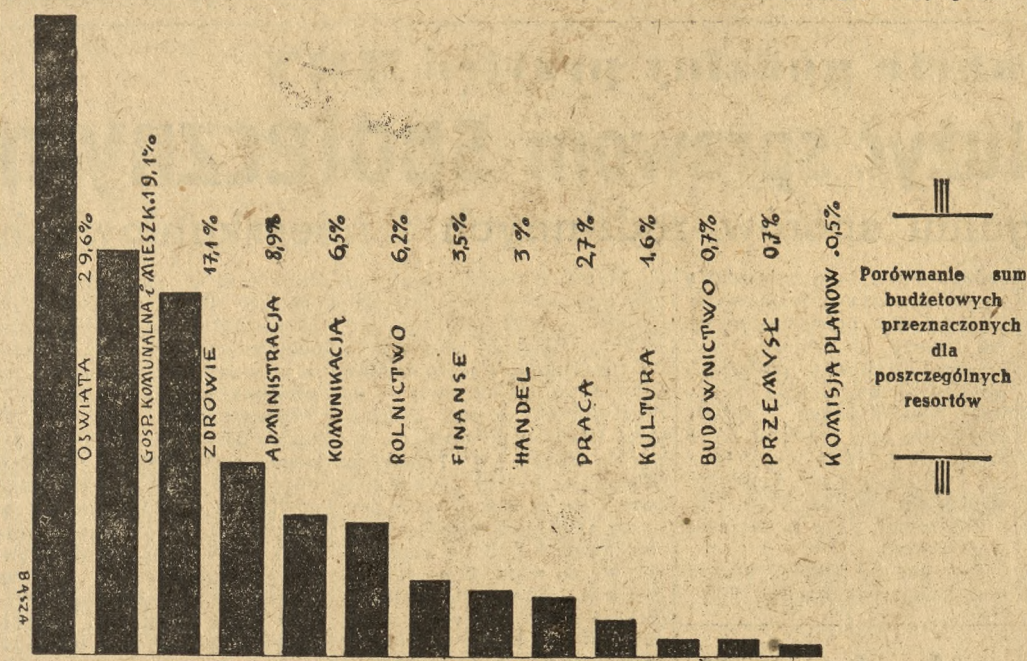


Stypendia dla szkół podstawowych

ub. roku przy uwzględnieniu na ten cel wszystkich wydatków zarówno ze strony państwa, jak również b. samorządu terytorialnego, które w obecnym budżecie zostały scalone. Z górą 80% młodzieży szkół podstawowych miejskich i wiejskich będzie uczęszczać w roku 1951 do szkół pełnych 7-klasowych. Dla młodzieży,

która ma utrudniony dojazd do szkół podstawowych, zwiększono stypendia z sumy 945.000 zł w roku 1950 na 3 mil. 120 tys., czyli więcej aniżeli trzykrotnie.

W ramach nowego budżetu dla szkół podstawowych zostanie wykonana m. in. szkoła podstawowa na Dębcu kosztem



120 mil. zł, obok sum wydatkowanych w roku bieżącym.

Całkowita likwidacja analfabetyzmu

Jedyną pozycją w budżecie, która uległa zmniejszeniu w stosunku do r. ub. — to wydatki na zwalczanie analfabetyzmu. Zamiast 57 mil. zł na ten cel zostanie przeznaczonych w r. 1951 — 35,9 mil. zł. Liczby te nie wskazują jednak na lekceważenie zagadnienia analfabetyzmu, ale wskazują na poważny dorobek w tej dziedzinie.

W obecnej chwili zlikwidowano już analfabetyzm w 8 powiatach, a suma preliminowana na ten cel w budżecie

na rok przyszły pozwoli na całkowitą likwidację analfabetyzmu w woj. poznańskim.

Ponad miliard zł na remonty mieszkań

Podobny wzrost wydatków na cele bytowe wykazują również inne resorty budżetu WRN. W wydziale gospodarki komunalnej

na remonty i konserwację mieszkań w dzielnicach robotniczych przeznaczono 1 miliard 118 mil. zł, dzięki czemu zostanie objęte akcją remontową 1.100.000 m² powierzchni mieszkalnej.

nia warunków higienicznych i stanu sanitarnego w dzielnicach robotniczych.

Ogrom inwestycji

Długo można by wymieniać liczby i przykłady nowych inwestycji przewidywanych budżetem terenowym wojew. poznańskiego.

Można by pisać o powstaniu 6 nowych izb chorych, 9 izb porodowych, 7 stacji pogotowia ratunkowego, o budowie nowych linii tramwajowych i trolejbusowych, które w Poznaniu połączą m. in. śródmieście z Ratajami i Antoninkiem, o oddaniu do użytku mostu im. Marchlewskiego, który pozwo-

li na szybszą i lepszą komunikację ze Starołęką, Zegrzem, Ratajami i innymi dzielnicami o charakterze wybitnie robotniczym.

Można by pisać o olbrzymich sumach, przeznaczonych na dalszą rozbudowę rolnictwa, przede wszystkim na meliorację, gospodarkę hodowlaną i uprawę roślin specjalnych, przemysłowych i warzywniczych.

Każdy dział budżetu woj. poznańskiego, każda jego pozycja i każda wydatkowana złotówka podkreślają w sposób zdecydowany najłagodniejszą jego cechę — jego pokojowy charakter.

BĘDZIEMY PRODUKOWAĆ
5.000.000 TON CEMENTU

1938 — 1953
3,5 RAZA WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

Budowa nowych domów, fabryk i urzędów technicznych w planie 6-letnim wymaga ogromnej ilości cementu i jego przetworów. Przed wojną wystarczało nam około 1.700 tys. ton cementu rocznie, gdyż budowano wówczas nieliczne kamienice czynszowe i wille prywatne, przemysł nie rozwijał się, kapitaliści unikali rozbudowy fabryk. W ramach planu 6-letniego produkcja cementu wzrosła trzy i półkrotnie, osiągając 5 milionów ton rocznie.

Rzemieślnicze spółdzielnie pracują solidnie i sumiennie

Zawód introligatorski w Polsce Ludowej ma bardzo ważne i miłe zadanie do spełnienia. Książka bowiem staje się coraz bardziej artykułem pierwszej potrzeby dla mas pracujących — łaknących wiedzy i rozrywkę. Przez duże — dawniej niespotykane — nakłady i tania skalkulowane ceny jest dostępna dla wszystkich którzy nauczyli się cenić książkę jako przyjaciela i doradcę. Akcja uruchamiania bibliotek w miastach i na wsi — przybiera olbrzymie rozmiary i przysparza zakładom introligatorskim coraz więcej pracy.

Przedłużają żywot książki

Jest rzeczą zrozumiałą — że jaźnia książki — jeśli tak powiedzieć można — jest jej treść. Ona decyduje o jej popularności i popytności. Szata zewnętrzna stanowi jednak również pewną atrakcję dla czytelnika — a jej solidne wykonanie przedłuża życie książki. Dobrze wykonana oprawa chroni książkę od szybkiego zniszczenia — zwłaszcza w bibliotekach i czytelnich, gdzie przechodzi ona przez setki i tysiące rąk. I trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałaby książka, nie chroniona przez oprawę — po przeczytaniu np. przez sto osób? — nawet najdelikatniej obchodzą-

cych się z nią w toku czytania? Toteż powiedzenie, że introligatorzy, którzy przedłużają żywot książek — pomagają nie mało do upowszechnienia kultury — nie jest przesadą.

Przewaga kobiet w radzie nadzorczej

Czyni to niewątpliwie pierwsza na terenie Poznania introligatorska spółdzielnia — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Introligatorów przy ul. 27 Grudnia 9 — obsługiwana w lwiej części przez kobiety — i rzecz zrozumiała — z przewagą kobiet w radzie nadzorczej.

Gdy wchodzimy przez biuro do pracowni — zastajemy wszystkich przy intensywnej pracy. Trzeba się spieszyć, bo stopy książek z bibliotek wiejskich, bibliotek i instytucji naukowych społecznych, dokumenty ze szpitali — czekają na swoją kolejkę. Wspomniana introligatorska jest jedyną spółdzielnią w powiatku tego zawodu (nie licząc introligatorni przy zakładach wydawniczych) na terenie Poznania. Więc członkowie spółdzielni mają pracy pełne ręce — a ich placówka rozwija się w bardzo szybkim tempie.

Praca będzie usprawianiona

Urządzenia warsztatu są pierwszorzędne i kompletne: począwszy od drobnych narzędzi poprzez różnego rodzaju prasy, nożyce, gilotyny do obcinania brzegów (ręczne i motorowe) — a skończywszy na falcówce. Brak tylko maszyny do zszywania (obecnie tę czynność wykonuje się przy pomocy krosien i ręcznie). Ale ta w najbliższych dniach będzie również w posiadaniu spółdzielni — jak nas informuje jej kierownik Stefan Koszajda.

Dowiadujemy się w toku rozmowy z kierownictwem i pracownikami, że spółdzielnia istnieje 4 miesiące, że już trzeba myśleć o poszerzeniu jej lokali. Pracownicy wszyscy bez wyjątku wyrazili swoje zadowolenie z pracy w tym warsztacie z przynależności do spółdzielni i współzawodnictwo pracy — przy bardzo serdecznym koleżeńskim stosunku pracowników. Był i czyn specjalny na dzień spółdzielczości (bezpłatna oprawa 30 książek dla wskazanej biblioteki wiejskiej).

Jesteśmy świadkami rozmowy klienta odbierającego książkę oprawioną z pracownikiem, który przynosi ją z warsztatu. Oprawa naprawdę estetyczna, można by powiedzieć — wytworna. Może zadowolić najbardziej wybredniejszego miłośnika pięknej szaty książkowej. Toteż klient jest zachwycony i wyraża swoje pełne uznanie zarówno dla wykonanej pracy jak i dla ceny niewysokiej za tę pracę.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Introligatorów jest jeszcze jednym dowodem na to, że rzemiosło wielkopolskie rozumie potrzebę upowszechnienia i że w zakładach społecznych pracuje solidnie i sumiennie. (Eu)

W GŁUPONIACH

Na płaskich równinach nowotomyskiego powiatu, w połowie drogi od Opalenicy do Lwówka, leżą Głuponie.

Więć nie jest ani mała, ani wielka; ani biedna, ani bogata. Na 65 gospodarstwach wiodarzą w przeważającej mierze parcelanci, mało i średniorolnicy. Są jednak i bogacze. Ziemia jest tutaj dobra, głównie pszenno-buraczana, za to domostwa stare i liche, wymagające remontów i unowocześnienia.

Walka o nowy ład

W Głuponiach jest na pozór spokojnie. W trudzie codziennej pracy nie ma czasu na sąsiedzkie swary o sprawy drobne, ale przecież nowa rzeczywistość wniosła do gromady powiew dokonujących się przemian w kraju i wzbudziła w środowisku biedoty chłopskiej chęć dzwignięcia się z dna cywilizacyjnego i kulturalnego zacofania. W Głuponiach dostrzeżono problemy, nurtujące we wsi: braki i bolączki a równocześnie biedota zrozumiała intencje władz ludowych, które swymi zarządzeniami organizują w całym kraju nowy ład, o party o sprawiedliwość społeczną. Ten nowy ład wprowadza na wieś elektryczność, radio, nowoczesne maszyny rolnicze, oświatę i kulturę, daje masom chłopskim równy start życiowy, buduje szkoły i przedszkola, zakłada żłóbki i ośrodki zdrowia, udziela potrzebującym pomocy materialnej, czuwa by nikomu nie działa się krzywda. We wsi powoli wykształtowała się pełna świadomość kla-

sowa a razem z nią pogłębiła się przepaść, dzieląca biedotę od garstki miejscowych bogaczy, dla których nie tylko nie istnieją gromadzkie problemy, ale którzy nawet przeciwni są jakimkolwiek reformom, wprowadzającym postęp do wsi. W Głuponiach zaczęła wzmacniać się walka klasowa, toczona zresztą od lat. Bogacze wypowiadali się najpierw jawnie wrogo, potem jak gdyby przychylili, lecz całym swym postępowaniem zdradzają swe nieprzyjemne nastawienie do socjalistycznych dążeń ludu. Ta walka trwa.

Sprawa nadwyżek zbożowych

Przejawia się ona szczególnie gwałtownie w okresach organizowania akcji inicjowanych przez Rząd. Wyrażną była niechęć współdziałania bogaczy w kontraktacji trzody i roślin przemysłowych, do odstawiania żywności w punktach skupu, regulowania świadczeń z tytułu FOR-u i podatku gruntowego, udzielania pomocy sąsiedzkiej. W Głuponiach dyskutowano nad zagadnieniem skupu zboża kilkakrotnie. Na zebraniach, zwołanych przez sołtysa Karola Plewę, obecni byli prawie wszyscy gospodarze. Nie brakowało i najbogatszych — Florian Michalskiego, Jana Guzka, Ignacego Lasika i Jana Drobniaka. Mówiono obszernie i wyczerpująco na temat dalszego należy sprzedać państwu nadwyżki zbożowe. Mówiono jak było dawniej, za panów i

dzieńców, gdy cena zbóż była katastrofalnie niska a gospodarka rolna, dla rzesz biedaków, ciężka i nieopłacalna. I mówiono również, że teraz jest całkiem inaczej. Cały kraj pracuje gorączkowo nad zlikwidowaniem zniszczeń wojennych i stawia podstawy nowego ustroju. Masom pracującym trzeba zapewnić chleb powszedni i trzeba dbać o to by, nie krzywdząc rolnika, chleb był tani. Nie uda to się, gdy handel zbożem spoczywać będzie w rękach spekulantów i gdy zboże ukryte będzie w stodołach i kamarkach wrogów ludu.

Głuponie zdeklarowały

Wszystkie te argumenty trafiły do przekonania głuponińskim rolnikom. Parcelanci, mało i średniorolnicy zrozumieli cel i znaczenie skupu. Nie było powodu do napedzania ich do wyważania się z obowiązków. Posypały się samorzutne deklaracje, zobowiązania i terminy odstawy ziarna. Milczeli tylko bogacze. Gdy ich gromada przycisnęła zdeklarowali tak nikłe ilości, że na salce ten i ów wybuchnął śmiechem. Paru nie wtrzymali i wygarnęli im prawdę prosto w oczy. Pod ostrzałem groźnych spojrzeń gromady stoniał kułacki tupet i zaczęły się targi. Do wykonania planu, nałożonego przez gminę, brakowało jednak paru ton. Z średniaków i parcelantów ten i ów podwyższył nadział. Wojciech Spychała dorzucił do zdeklarowanych 3 i pół tony — dalsze dwie; Franciszek Stachowiak

Bogaci muszą ustąpić

Wybrano „trójkę”, w skład której weszli najlepsi społecznicy we wsi — przez gminę, Karol Samopomocy Chłopskiej Franciszek Świątek, syn jednego z średniaków — Władysław Wilk i ZMP-owiec — Józef Plewa. „Trójka” wespół z sołtysem i z poparciem gromady prowadzi walkę dalej. Więć nie zadowala się tym, że podjęte dotychczas zobowiązania wyrównują nałożony plan. Tu nie chodzi o sztywne dostosowanie się do ram, wyznaczonych przez gminę — ale o wykonanie zadania, zleconego przez Rząd w całej rozciągłości. Jeżeli upór bogatych nie da się przełamać własnymi siłami — gromada sięgnie do pomocy „trójki” gminnej. W Głuponiach dobrze wszyscy wiedzą, ile zboża Michalski, Guzek, Lasik i Drobniak mogą odstawić z tych norm rolnicy nie ustąpią. Walka o zboże w Głuponiach jeszcze się nie zakończyła, ale już teraz można twierdzić, że gromada odniesie w niej pełne zwycięstwo.

Poradnia, która oducza ludzi szkodliwych nałogów

Przeżył istnieć dawne Instytuty Higieny Psychiczej. W ich miejsce utworzono w całym kraju centralne Wojewódzkie Poradnie Zdrowia Psychicznego, dopasowując tym samym ten dział zdrowia do jednolitej struktury ogólnej Służby Zdrowia. Zmienił się też charakter nowych placówek. Reorganizacja poszła w kierunku większego związania z życiem praktycznym i rozbudowania strony leczniczej.

Centralna Wojewódzka Poradnia Zdrowia Psychicznego w Poznaniu, której biura mieszczą się przy Pl. Kolegiackim w gmachu Miejskiego Ośrodka Zdrowia — otworzyła niedawno specjalny dział terapii w pięknie urządzonej pomieszczeniu przy Al. Marcinkowskiego. Chcemy je pokazać czytelnikowi, objaśniając go zarazem o pracy tego działu.

Procedura wizyty jest krótka i prosta. Najpierw — pokój przyjęć, Siostra w białym kitlu przeprowadza wywiad. Później pacjent idzie do lekarza, który go bada i uzupełnia różnymi szczegółowymi pytaniami wywiad siostry. Pacjenta wciąga się przeważnie na listę stałych bywalców. Wreszcie trzeci etap, to najczęściej znowu pokój przyjęć, ale tym razem dla dokonania zabiegów.

Pierwsza w Połcie

Oprócz dwóch gabinetów lekarskich są jeszcze dwie sale rozrywkowe. Tutaj pacjenci i osoby towarzyszące mogą sobie miło spędzić czas

na grze w szachy, w bilard, czy rozmowie lub na słuchaniu muzyki. Sale (szczególnie pierwsze bliżej wejścia) urządzone są estetycznie i nowoczesnie.

Poradnia ta jak widzimy ma specjalny charakter, a urządzenia i założenia jej pracy stwarzają z niej pierwszą taką placówkę w Polsce. Cel jest wyraźny: ludzi psychicznie chorych, którzy nie wymagają leczenia szpitalnego przywrócić normalnemu życiu w społeczeństwie. Przy czym chodzi przeważnie o tzw. nałogowców, takich, którym kieliszek zburzył spokój życiowy, takich, którzy zatrują się systematycznie organizm szkodliwymi narkotykami. Nowa

placówka jest wyposażona w najnowszy sprzęt leczniczy.

Pacjenci w samorządzie

Pacjent poradni z reguły jest człowiekiem szczególnie wrażliwym. Trzeba mu więc stworzyć odpowiednią atmosferę: poczucia spokoju, zainteresowań kulturalno-towarzystwiskich i społecznych. Skierować uwagę ku rzeczom miłym i wciągnąć go do współdecydowania o sobie.

To właśnie współdecydowanie znajduje wyraz w samorządzie. Spełnia on podwójną rolę: przyspiesza readaptację do zdrowego społeczeństwa i — jak to określił dyrektor Poradni znany specjalista dr Bielawski — stanowi poro-

chron do rozładowywania napięć, które mogłyby niepotrzebnie odbić się na osobie.

Na razie do sali odpoczynkowo-rozrywkowej przychodzą pojedyncze osoby. Ale z czasem będzie ich więcej. Już teraz spotkać można grupki siedzących przy stolikach i słuchające muzyki, zapalonych amatorów bilardu, czy towarzysko usposobionych ludzi, którzy z chęcią toczą pogawędkę przy dźwiękach walczyka lub polki. W takiej atmosferze można rzeczywiście wrócić do normalnego trybu życia. Byleby tylko nie przerywać kuracji i pozostawać w bliskim kontakcie z Poradnią

Z narady racjonalizatorów Zakładów im. J. STALINA

Usprawnienie transportu fabrycznego przyspieszy tempo produkcji

W Związku Radzieckim co 10 robotnik, u nas co 5 jest w produkcji zajęty przy transporcie. Co to oznacza? Oznacza to, że w porównaniu z ZSRR posługujemy się jeszcze zbyt prymitywnymi środkami lokomocji w transporcie wewnętrznym.

O ile transport zewnętrzny (poza obrębem zakładów pracy) w ostatnim czasie poczynił duże postępy, to mówiąc szczerze, sprawy transportu wewnętrznego (w obrębie zakładów) nie zostały dotychczas należycie usprawnione. Przede wszystkim uderza tutaj brak odpowiednio postawionej organizacji czy planu. Tu i tam przydziela się jakimś oddziałowi przy fabryce środek lokomocji ręcznej czy mechanicz-

nej, nie troszcząc się o to, co się z nim dalej dzieje, i czy jest on racjonalnie wykorzystany. Zdarza się, że przy transporcie maruje się wiele energii i cennego czasu, a nawet występują przejawy mniej czy więcej ukrytego bumelanctwa. Niewłaściwie zaplanowany transport powoduje, że w jednym oddziale będzie nadmiar pojazdów, podczas gdy w oddziale sąsiadnym odczuwać się będzie jego brak. Nic więc dziwnego, że przy takim stanie rzeczy poszczególne części półfabrykatu lub gotowy produkt nie trafi w terminie na miejsce przeznaczone, co pociąga za sobą przedłużenie cyklu produkcyjnego i w konsekwencji odbija się ujemnie na wykonaniu planu i cenie artykułu, zmniejsza dochód narodowy.

Usprawnienie transportu wewnętrznego — to przede wszystkim ogromne pole do popisu przed naszymi racjonalizatorami. Właśnie ich zadaniem będzie wyłowić dotychczas popełniane błędy, podając zarazem racjonalizatorskie metody usunięcia tychże. Możliwość w tym kierunku są naprawdę obryzmie. Wiele na przykład mogłoby pomóc przedstawienie układu poszczególnych działów, tak, by pojazd obsługiwał je nieprzerwaną drogą okrężną, bez konieczności nawracania czw. kluczenia po zakładzie. Wiemy, że rozplanowanie wielu warsztatów jest przestarzałe i powoduje hamowanie toku produkcji.

Warto również zastanowić się nad przystosowaniem środka transportowego do wytwarzanego na zakładzie wyrobu. Zdarzyć się bowiem może, że posiadany ciągnik czy wózek jest przydatny np. do wózki cegieł, a nie nadaje się, albo przynajmniej nie jest w tak wielkim stopniu wydajny przy transporcie szkła. Ale przystosować pojazd do nowego celu można często dzięki drobnym zmianom.

Nie należy również zapominać o stanie dróg na terenie zakładu pracy. Winny one przebiegać w sposób, który zapewni swobodny dojazd i możliwość sprawnego załadunku.

Te podstawowe zagadnienia z dziedziny transportu wewnętrznego były omawiane na ostatnim zebraniu klubu racjonalizatorów Zakładów im. J. Stalina, w którym uczestniczyli ponadto racjonalizatorzy innych placówek i fabryk. (B)

Otwarte godziny przyjęć MRN

winny służyć sprawom społecznym a nie rozstrzyganiu sporów rodzinnych i mieszkaniowych

Chcąc umożliwić szerokim rzeszom społeczeństwa poznańskiego bezpośredni kontakt z najwyższą władzą naszego miasta, od lipca Prezydium MRN ustaliło godziny przyjęć w każdy poniedziałek od godz. 17 do 21. W czasie tym każdy mieszkaniec Poznania ma swobodny dostęp do jednego z czterech członków Prezydium wysłuchujących ich prośby i żale.

Jaki był cel tych poniedziałkowych przyjęć? Intencją Pre-

zydium MRN było załatwienie wszelkich spraw problemowych poruszanych przez petentów, jak sprawy oświetlenia ulic, naprawy chodników, zakładania przedszkoli, ewentualne zmiany linii tramwajowych, sprawy czystszej oraz zażalenia na urzędników, względnie urzędy, nie wypełniające sumiennie swoich obowiązków.

Zobaczmy, jak to wygląda w praktyce.

Jesteśmy w pokoju przyjęć u wiceprzewodniczącego MRN

ob. Marca, Wchodzi petent. Jest nim ociemniały Stanisław Zarczyński — 100% inwalida wojenny. Mieszkał jakiś czas w Państw. Szkole dla Inwalidów Wojennych w Głuchowie — Jarogniewicach w pow. kościańskim. Obecnie przydzielony został do pracy w Przetwórn. Mięsnej nr 8 przy pakowaniu puszek do ekryzu. Żona z matką i z dzieckiem mieszka w Jarogniewicach i chce przeprowadzić się do męża, który jako ociemniały potrzebuje stałej opieki. Zarczyński wskazuje już mieszkanie i prosi o przydział na nie, gdyż dotychczas mieszka w internacie na Placu Wielkopolskim.

Wiceprzewodniczący Marzec zapisuje nazwisko i adres: sprawa zostanie załatwiona na najbliższej konferencji z kierownikiem Oddziału Kwaterunkowego.

A teraz jedna ze spraw, jakich tysiące.

Wchodzi petentka: maż przyjął na pokój (bez zezwolenia Oddziału Kwaterunkowego) brata z rodziną. Powstała kłótnia i bójkę, w domu ciągle awantury. Petentka prosi MRN o pomoc.

Takie niestety są sprawy, którymi w przeważającej mierze zajmuje społeczeństwo poznańskie członkom Prez. MRN ich cenny czas. Nie na to zostały ustalone dodatkowe go-

dziny przyjęć, aby ludzie przychodzili skarżyć się jeden na drugiego i wyciągać na forum publiczne sprawy rodzinne, które powinny być załatwione polubownie w kole rodzinnym.

Zyjemy w trudnych warunkach mieszkaniowych, gdyż miasto nasze wskutek działań wojennych zostało zniszczone w 40%, a ludność wzrosła w stosunku do stanu przedwojennego o 60 tys. mieszkańców. Toteż zrozumiałym jest, że mieszkania muszą być wykorzystane w sposób jak najbardziej racjonalny.

Ogromna większość petentów przychodzi z pretensjami, że Oddział Kwaterunkowy nie chce im dać mieszkania. Trzeba zrozumieć, że Oddz. Kwat. nie posiada wolnych mieszkań, tylko reguluje planowość i słuszność wykorzystania mieszkań. W żadnym wypadku nie wolno zajmować samowolnie mieszkań bez zezwolenia Oddz. Kwaterunkowego.

„Dopiero w wypadku błędnego załatwienia wniosku przez Oddz. Kwat., Prez. MRN rozpatruje sprawy mieszkaniowe” — informuje nas przewodniczący MRN Frąckowiak i mówi na zakończenie: Wiele osób „swoją lekkomyślnością i niewyrozumieniem dla spraw mieszkaniowych utrudnia nam pracę i narusza się na dodatkowe przykrości”. (V)

1½ tony cukierków pakuje miesięcznie JOZEFA BENDLEWSKA — wzorowa przodownica pracy PSS

Toczy się walka o wykonanie planu 6-letniego, wszystkie siły mobilizuje się celem przedterminowego jego wykonania. W ciągłym współzawodnictwie pracy pracownicy P. S. S. dają najlepsze świadectwo zrozumienia ważności tego problemu przez uzyskiwanie rekordów w wykonywaniu norm.

Typową przedstawicielką PSS-owskich przodowników pracy jest 20-letnia pracowniczka Fabryki Cukrów „Jedność” przy P. S. S. w Poznaniu

— Józefa Bendlewska. Jako córka robotnika kolejowego z Kobylegoła zgłosiła się początkowo na kurs krawiecki, przerzucając się następnie do pracy zawodowej. W 1947 r. zgłosiła się do pracy w P. S. S., pracując w Fabryce Cukrów „Jedność”, najpierw przy maszynie i przy wyrobie keksów, w końcu jako zawijaczka cukierków, przy którym to zajęciu pozostała do dnia dzisiejszego.

Przez wytrwałą pracę osiąga

stopniowo coraz lepsze wyniki. Wybija się w swej pracy na coraz bardziej wykwalifikowaną pracowniczkę, uzyskując wkrótce tytuł „przodownicy pracy”, dzięki zreorganizowaniu swej pracy przez zmianę uchwytów, dostosowanych do wielkości i wagi zawijanych cukierków.

Tytuł ten zachęcił ją do dalszej ofiarnej pracy, dając jej jeszcze trzykrotne miano — „przodownicy pracy” oraz premie. Podczas, gdy w lipcu br. uzyskała 144 proc. normy, w sierpniu br. wzrosła już wydajność do 166,6 proc.

W ciągu 8-godzinnej dnia pracy Józefa Bendlewska zawiązała dziennie od 40 do 90 kg cukierków, w zależności od ich wagi i wielkości. Przeciętna jej norma miesięczna wynosi około 1,5 tony cukierków!

Toteż z czystym sumieniem może stwierdzić kierownictwo — „Józefa Bendlewska jest obojętną drugą przodownicą — Heleny Kupczyk — asem w swoim zawodzie. W pracy swej wykazuje wzorową pilność”.

Osoba Józefy Bendlewskiej może służyć za wzór nie tylko jej koleżankom w Fabryce Cukrów „Jedność”, lecz wszystkim kobietom, walczącym o wykonanie planu 6-letniego. (V)

Otoczyć większą opieką

Szkołę Specjalną w Kaliszu

Przed rozpoczęciem ferii letnich odwiedziliśmy Szkołę Specjalną dla młodzieży niedorozwiniętej w Kaliszu. Wrażenia z pobytu w szkole opisaliśmy w artykule, wskazując m.in. na kilka niedociągnięć, które dla dobra młodzieży winny być co rychlej usunięte.

Z satysfakcją stwierdzamy, że dla rodziny repatrianta znalaziono mieszkanie zastępcze, oddając zajmowany przez niego dotychczas lokal do dyspozycji szkoły. Obecnie meści się w nim poradnia psychopedagogiczna.

Niestety, tylko do tego ograniczył się interwencje o pomoc b. Zarządu Miejskiego. Natomiast nie zrobiono nic, aby dwie klasy, stojące od dłuższego czasu bezużytecznie, doprowadzić do stanu używalności. Skutkiem tego młodzież uczęszcza do szkoły przed i po południu, co dla tej kategorii dzieci jest niewskazane. W dalszym ciągu nauka odbywa się w pokoju nauczycielskim, a z maszyną do szycia, z braku stałego lokalu działwa musy „stańczyć” z klasy do klasy. Trzeba tu dodać, że w tym roku szkolnym, stan powiększył się o 100 uczniów. Tak więc ubiegłoroczna ciasnota powiększyła się jeszcze bardziej.

Uczelnia ta w niedługim już czasie przechodzi pod bezpośredni zarząd i kierownictwo Wydziału Oświaty Prezydium W. R. N. Nie znaczy to, by miejscowe władze, a szczególnie Miejska Rada Narodowa zostały zwolnione z obowiązku opiekowania się placówką. Odnosny ustęp ustawy wyraźnie

mówi, że troskę o zagadnienia lokalowe przejmują miejscowe władze terenowe.

Apeujemy raz jeszcze pod adresem M. R. N. w Kaliszu, aby zaopiekowała się Szkołą Specjalną przy ul. Częstochowskiej. Tej opiekę potrzebuje więcej niż inne z uwagi na specyficzne, a trudne warunki pracy i nauki. Przecież z Funduszu G. M. na pewno znajdzie się odpowiednia kwota, aby doprowadzić klasy do stanu używalności. Potrzeba tylko trochę dobrej woli. Czekamy na konkretne w tym kierunku decyzje. (za)

Walczyć z pożarami

W związku z prowadzoną akcją przeciwpożarową, należałoby przypomnieć wszystkim o obowiązujących przepisach przeciwpożarowych.

Zwłaszcza w zakładach pracy trzeba pamiętać o usunięciu wszelkich materiałów łatwopalnych oraz o zaopatrzeniu się w skrzynie z piaskiem, beczki z wodą, łopaty bosaki itd.

Przeplisy te zostały zupełnie zlekceważone w tartaku w Zdunach pow. Krotoszyński, dzierżawionym przez Zdzisława Orczykowskiego. W hall produkcyjnej znajdowały się stopy wiorów, trocin i odpadków drzewnych; magazyn materiału pędnych urządzono w drewnianej szopie przylegającej do hall produkcyjnej; kompletny brak sprzętu przeciwpożarowego oraz opróżnienie beczki do wody, wszystko to utrudniło w dużym stopniu akcję gaszenia pożaru, który wybuchł w tym tartaku. Ponieważ odpowiedzialność ponosi tutaj dzierżawca Orczykowski, sprawa została oddana do prokuratury. Celem ukarania winnego.

Częstym powodem pożarów jest

lekkoomyślne obchodzenie się z ogniem, oraz pozostawienie bez opieki dzieci.

Dnia 26 ub. m. wybuchł pożar w Buszkowie pow. Konin podczas rzeźnięcia sleski przy remple naftowej, od której powstał ogień. Wskutek pożaru uległy zniszczeniu trzy szopy i murowana stodoła w zabudowaniach Józefa Woflityska, Jana Zajackiewicza i Jana Kaczmarka. Dnia 3 bm. uległo zniszczeniu urządzenie mieszkanla krawca Józefa Tytkowskiego z Głębca ul. Dąbrówki 18 m. 3. Powodem pożaru było pozostawienie w mieszkaniu włączonego żelazka elektrycznego.

W obydwóch wypadkach ranni zostali pociągnięci do odpowiedzialności

Wreszcie 4 bm. spaliła się stodoła Floriana Pierdziłocha z Żelźnia, gmina K. czory pow. Chodzież. Pozostawione bez opieki dzieci podczas zabawy w stodołę podpaliły znajdującą się na klepsku słomę, powodując pożar. W wypadku tym odpowiadają będą rodzice za pozostawienie dzieci bez opieki. (V)

CZYTAJEMY GŁOSU PISIA

Kumoterstwo trzeba zlikwidować

Wracając z pracy o godz. 16,15 wstąpiłam do Drogerii MHD nr 32 z zamiarem kupienia sody do prania. Zapytana przeze mnie ekspedientka odpowiedziała, że sody nie ma i kiedy będzie, nie wie. Zaraz za mną weszły dwie kobiety, które również prosiły o sodę. Otrzymały tę samą odpowiedź. Mimo to, kobietę nie wyszły, (widocznie znały metody ob. kierownika). Ja nie zatrzymałam się, ponieważ nie chciałam chodzić do szkoły i każda chwila jest dla mnie drogą. Po paru minutach przypomniało mi się, że zapomniałam kupić pastę do butów, więc cofnęłam się i jakże było moje zdziwienie, kiedy zobaczyłam przed sobą kobietę, która jeszcze do tego czasu nie wyszła z torebki z sodą. Ucieszona, że znalazła się soda, którą przed paroma minutami nie było, poprosiłam o ¼ kg. Zdziwienie moje nie miało granic, kiedy usłyszałam, że „sody już nie ma. Po co pa ni wychodziła, trzeba było poczekać z tymi

paniami, to by pani otrzymała.” I zamiast sody, która kosztuje ½ kg 10 zł proponował ob. kierownik mydło w cenie przeszło 100 zł. Widocznie sądzi, że należy go wprost prosić przez 5

minut zanim się otrzymania towar. Jestem bardzo oburzona na postępowanie tak ob. ekspedientki jak ob. kierownika sklepu drogerijnego nr 32. W razie potrzeby, wskażę świadków. Nazwisko znane redakcji. Dyrekcja MHD winna zainteresować się metodami „dystrybucji” personelu sklepu MHD nr 32.

Ułatwić...

Niektórym chorem zalecają nasi lekarze, aby pili krew cielęcą. Chodzi o chorych, których stan grozi im utratą życia i jedynie ratunkiem jest właśnie systematyczne

nie picie świeżej krwi cielęcej. Chorzy udają się przeważnie już z receptami lekarskimi a raczej ze skierowaniami do Rzeźni na Garbarach gdzie Dyrekcja po prostu nie wie, czy leczenie takie jest użyteczne w ramach jakiego zarządzenia, i chorego odsyła.

Powinno powstać społeczne przedsięwzięcie gorseciarskie

Tak jak inni zwracają się o pomoc, tak i ja zwracam się z wielkim zaufaniem i prośbą. Mam lat 19. Ukończyłam 7 klas szkoły podstawowej i 3 klasy średniej szkoły zawodowej. Uczyłam się 3 lata zawodu gorseciarskiego. Naukę moją ukończyłam w czerwcu 1950 r. U nas w Poznaniu nie ma żadnej państwowej ani spółdzielczej firmy, która by zatrudniała gorseciarki. Jest spółdzielnia, która wydaje prace w dom,

ale ja nie mam maszyn, żeby w domu pracować. Chcę się również przyczynić do odbudowy Polski Ludowej i wykonania planu 6-letniego. Wobec powyższego poradź mi Kochana Dyrekcjo, co mam robić i gdzie się udać? E. W. Zapytujemy, czy istnieją Spółdzielnia Bielińscy i Gorseciarzy nie ma możliwości zatrudnienia wykwalifikowanej pracownicy? Może ob. Redaktor sprawę tę by poruszył na łamach „Głosu” i kto wie czy nie dałoby się znaleźć jakiegoś wyjścia, by chorą udostępnić korzystanie w Rzeźni zbawczej dla nich krwi cielęcej. Nazwisko w posiadaniu redakcji. W sprawie tej otrzymaliśmy kilka listów, kompetentni czynnik winny więc ten problem we właściwy sposób uregulować.

OSTRÓW

Cukrownia Zduny przypomina o konieczności stosowania się do planu odstawy buraka cukrowego...

Nadleśnictwo Głębica zaprojektowało uzyskać w roku 1950 - 23 tony żywej, biorąc średnio 1,7 kg z jednego pnia...

W nadleśnictwie tym przewidziany jest fundusz na współzawodnictwo w kwocie ponad 135 tys. zł...

Zarząd Ligii Kobiet w Ostrowie podaje do wiadomości wszystkim członkiniom...

Repertuar kin: Śródcie - „Orzeł Kaukazu”, Piast - „Orzeł Kaukazu”

Pogotowie Ratunkowe - PCK ul. Wolności 20, tel. 666.

Oddział Redakcji: Ostrowo, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

W piątek dnia 20 bm. o godz. 20 w sali Teatru Miejskiego wystąpi gościnnie tylko jeden raz 36 osobowy zespół orkiestry włościańskiej Stanisława Namysłowskiego...

Przy MHD w Ostrowie zorganizowano TPP-R

Pracownicy MHD w Ostrowie postanowili założyć Koło Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zebranie inauguracyjne zgaiał ob. Fajnbarg...

Pracownicy kaliskiej C. O. wzywają do współzawodnictwa

Ostatniej naradzie wytwórczej pracowników Centrali Ogrodniczej w Kaliszu przewodniczył ob. Matlak...

Ob. Matusiakowa zapoznała obecnych z przebiegiem akcji kontraktowania produkcji roślinnej. Plantatorzy zrozumieli, że to jest akcja dla nich korzystna...

Tegoroczny plan kontraktacji cebuli został wykonany w 100%. W czasie wegetacji plantacje były lustrwane przez wykwalifikowanych fachowców...

ŚREM

Po zakończeniu kursu dla meżów zaufania w Śremie Związek Zawodowy przagnął powiększyć swe kadry fachowe...

Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wyznaczono termin rozpoczęcia kursu. Wykłady będą się odbywały w każdy poniedziałek, wtorek i środa...

W Krzyżanowie w świetlicy PGR odbyło się zebranie na którym dokonano przeglądu pracy miejscowego LZS-u. Przewodniczącą Marianą Jankowiak odczytał sprawozdanie...

LZS urządził wiele spotkań sportowych na własnym boisku, propagując tym samym kulturę fizyczną na wsi.

susze, niektóre plantacje cebuli nie przyniosły zadowalających zbiorów.

Na zakończenie pracownicy Centrali Ogrodniczej w Kaliszu podjęli zobowiązanie wykonania w 100% tygodniowego planu skupu cebuli...

Mnożą się wyboje w brukach a komisje śpią

Poseidzenie IV sesji Miejskiej Rady Narodowej w Bojanowie odbyło się w auli Państwowego Liceum Rolniczego...

W przyszłym roku obecna siedziba Okręgowego Ośrodka Zdrowia będzie przeniesiona do dawniejszego gmachu szpitalnego przy ulicy Drzymały 47...

Na łamach naszego pisma zwracaliśmy już uwagę by Bojanowo włączono do linii wysokiego napięcia, jednakże do dzisiaj w tym kierunku nic nie zrobiono...

Marsze Jesienne

Marsze Jesienne zorganizowane w Liceum Mechaniczno-Kolejowym w Ostrowie stały się imprezą masową. Na starcie stanęło 95 zawodników...

Do osiągnięcia dobrych wyników przyczyniły się przeprowadzane regularnie treningi pod kierownictwem prof. Kulikowskiego.

Przygodzice i Skalmierzyce zakończyły siewy

Z meldunków o przebiegu akcji siewnej i wykopkowej w powiecie ostrowskim wynika, że zasiewy zbóż ozimych...

Dla średniorolnych i małorolnych gospodarstw sprowadzono 310 ton żyta siewnego kilku odmian, pszenicy...

Oprócz komisji zdrowia, pracy i pomocy społecznej oraz komisji finansowo-budżetowej - inne komisje we wrześniu nie przejawiały żadnej działalności...

Po uchwaleniu regulaminu o wprowadzeniu obowiązkowych ubezpieczeń, zakończono posiedzenie.

Wiadomości z Krotoszyna

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych w Dobrych pow. Krotoszyń postanowił zmienić skolenie ideologiczne...

W roku szkolnym 1949/50 T.B.S. w Krotoszynie udzieliło 43 stypendiów na ogólną sumę ponad 2.050.000 zł.

Wielką sprawą jest w tym roku Krotoszyńskie rozdanie nagród w obecności przedstawicieli Zarządu Okręgu ob. Lemkego i Sobolewskiego.

Akcja masowego werbunku członków zwłaszcza wśród Związ-

zakończenia akcji wykopkowej ziemniaków można się spodziewać około 20 bm. Dotąd wykopano już 90 proc. Buraków wykopano 25 proc.

Nawozy sztuczne, które nie zostały wykorzystane w akcji siewnej zasilał łąki i pastwiska. Pomoc sąsiedzka jest dobrze zorganizowana i korzysta z niej w pierwszym rzędzie biedota wiejska...

Czyn październikowy GSGH w Skalmierzycach

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji oraz II Światowego Kongresu Pokoju pracownicy Gm. Spół. „Samopomoc Chłopska” w Skalmierzycach zobowiązali się...

Prace te robotnicy i pracownicy zobowiązali się wykonać poza godzinami służbowymi. Poza tym poszczególni pracownicy postanowili zwerbować nowych członków do Spółdzielni i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

INTERWENCJE „Głosu” SKUTKUJĄ

W „Sprawie hotelu w Kościanie” donosi Społem, że PSS otrzymała kredyty i hotel przy ul. Surzyńskiego będzie uruchomiony.

PKS zawiadamia że gromada Biskupice Zabaryczne została uwzględniona w nowym rozkładzie jazdy i otrzymała połączenie autobusowe.

Na naszą notatkę „Zakaz i pijani w Kaliszu” MO donosi, że rozłożono ściślejszą kontrolę nad lokalami i winni przekroczeń zakazu zostali ukarani.

Ożywić działalność GRSW w gm. Śrem

Na terenie gminy Śrem, Rada Sportu Wiejskiego zorganizowała 13 ludowych zespołów sportowych, z tego w spółdzielniach produkcyjnych 9, w PGR-ach 2 i w gromadach indywidualnych 2.

Zachodzi konieczność, aby jak najprędzej dokonano reorganizacji rad sp. wiejskiego, powołując do nich ludzi, którzy nałożone obowiązki spełniają i przyczynią się do rozwoju sportu wiejskiego.



Utknęła w biurku

Świetlica związkowa pracowników leśnych w Chruszczynie mieści się obecnie w jednym pokoju mieszkalnym. Pokój ten wielkości 5x4 m jest za mały...

Dotychczasowy lokal świetlicy może być zamieniony na mieszkanie dla mniejszej rodziny pracowniczej.

CO GDZIE I KIEDY W POZNAŃSKIM

WIELKI - Dziś i codzień o godz. 19 „Uprawienie z Seraju” W. A. Mozarta. Jutro „Cyganeria” G. Puccini'ego.

KINA Apollo - godz. 16, 18, 20 „S.O.S.” Bałtyk - godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Orzeł Kaukazu” cz. II.

Muzeum Narodowe czynne: we wtorek, czwartki i soboty od 9-15, w środy i piątki od 12-19, w niedziele święta od 10-15.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych - Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28. Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki i ceramiki pn. „Plastyki w Walce o Pokój”.

Redakcja: Poznań al. Grunwaldzka 19... Poczta: Poznań al. Gen. Świerczewskiego 3... Telefon: 62-31 - Konto PRO Poznań nr V 6777/110

Pracownicy poszukiwani

Intendentkę z kwalifikacjami zaangażuje zaraz Internat Liceum Pedagogicznego w Lesznie. Pożądana osoba samotna. Mieszkanie na miejscu. K2304

Parkieciarzy, znających układanie i cyklinowanie parkietu, czyszczenie okien oraz kobiety do sprzątania biur i prac remontowych...

SŁUCHAMY RADIA

Czwartek, dnia 19 paźd. 1950 PROGRAM II (Fala Poznania 249 m) 5.10 Początek audycji: 5.15

Wolne posady Pomoc domowa, samodzielna, zaraz potrzebna. M. Rokossowskiego 87, m. 1. 4254p

Szuka posady Drogista miody z praktyką szuka pracy, najchętniej w produkcji. Oferty Głos Wielkopolski dla 4256p.

Nauka Tańców towarzyskich uczymy korespondencyjnie. Informacje listownie. Poznań 2, skr. 1071. 10267g

Osobist. Za nadesłane życzenia z okazji naszego ślubu składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Jerzy i Krystyna Czabalczyk. 10273g

Uwaga Zabikowscy! Wszyscy, którzy przebywali ze mną w obozie od 1. 7. 1944 w celi G 4, G 5, I 1, proszeni są o podanie swoich adresów pod adres Jan Krokowski, Polczyn. Źródło. Warszawska 21a. 4307p

Kucharkę wykwalifikowaną przyjmie Państwowe Sanatorium Przewodniczących w Trzebiechowie, pow. Świebodzin, od dnia 1 XI br. mieszkanie zapewnione. Blizsze warunki przy umowie. K2302

Księgowa do kartoteki towarowej, młodsza siła, potrzebna zaraz. Oferty: „Głos Wielkopolski” dla 10256g.

Kucharka do szkoły internatowej, 90 osób, potrzebna od 1 listopada br. Uniwersytet Ludowy Borzczyński, pow. Krotoszyń. K2305

Palacz do centralnego ogrzewania potrzebny natychmiast, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, Poznań, ul. Grunwaldzka 98, wejście od Konfederackiej. K2309

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaje Kamienice składami, także nowoobudowane, wolnym mieszkaniem, wille, domki ogrodami, tereny: przemysłowe, ogrodnicze, sadownicze, parcele polne, poszukuje Hinz, Piękarz 19. 9115g

Willa 5-pokojowa, 1 800 000, druga 4-pokojowa 1 200 000; parcela Solacz 1 500 000, Puszczykowsku 550 000. Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 10178g

Gem 3-pokojowy, zabudowania gospodarczymi, 4 morgi o powierzchni 700 000, wzdłuż jeziora, parcele 850 m² Dąbrowskiego, sprzedaje Metelski, Poznań, Marcina 23. 10293g

Futro karakulowe, teza figura, oraz kolnierzy karakulowy męski. Składnica Mebli, Poznań, Rokossowskiego 70. 10284g

Szafa do garderoby, szafy kuchenne, stół kuchenny, stoliki nocne, piec wieszak. Składnica Mebli, Poznań, Rokossowskiego 70. 10285g

Bufet, witrna, okazynie, bufety kuchenne, sypialnie, Mebleżnictwo, Poznań, Za Rymką 4. 10270g

Kamienice Poznaniu, idealne położenie, ulica 27 Grudnia - 2 500 000, ulica Wierzbiciele - 1 500 000, willa neoklasycystyczna, 2 500 000, parcela 1700 m², sprzedaje „Union”, Rzeźniczy 4. 10252g

Biuro Organizacji Rachunkowości organizuje kursy księgowości dla początkujących i zaawansowanych. Informacja i wpisy: Poznań, Wielka 20, od godz. 10 do 18 (tel. 24-41). K2308

ZAKUPIMY 1 maszynę krawlecką okrętową „Zig-Zak”, 1 maszynę szewską łatkową długoramienną w dobrym stanie. Oferty z podaniem warunków do „Głosu Wielkopolskiego” dla K2306.

Kupna Kupie względnie wydzierżawie dom 1-rodzinny z chlewem, ogrodem, ziemią do 1 ha. Oferty Głos Wlkp. dla 10184.

Zguby Zgubiono książeczkę wojskową, wystawioną przez RKK Tarnów na nazwisko Józef Mikulec. 10280g

Zgubiono pasy dachowe. Adres wskazuje Głos Wlkp. nr 10295g.

Kupie 5-6 ton jabłek zdrowych, twardych. Oferty Głos Wielkopolski dla 10269g.

Garaz blaszany kupię Zgłoszenia: Poznań, tel. 13-20. 10261g

Zamiana Zamienie pokój z kuchnią, Sopot, na podobne Poznań. Oferty Głos Wlkp. dla 10271g.

2 pokoje kuchnią Gdańsku, podobne lub 1 1/2 pokoju kuchnią Poznań. Oferty Głos Wielkopolski dla 10265g.

Zgubiono prawo jazdy kat. III nr 32574 na nazwisko Zygmunt Litoborski, Szupca. 10299g

Zgubiona legitymacja A. M. nazwisko Zofia Prajs. 10296g

Dnia 17 października 1950 zmarła, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa córka, siostra, szwagierka, śp. Maria Walszonówna

Wśród regli, stawów i grani

Potężny łańcuch Tatr, strzelający w niebo szpicami potężnych turni, charakteryzujący się stromymi ścianami skalnymi, piargowymi żlebami i plamami szmaragdowych regli — wydaje się przybyszowi z nizin groźny i niedostępny. W istocie nie jest tak źle. Większość górskich dolin mogą przemaszerać nawet ludzie starzy. Wejścia na wiele szczytów nie wymagają specjalnej zaprawy turystycznej i nadmiernego, dla zdrowego człowieka, wysiłku. Wspaniałe krajobrazy, zmieniające się co chwilę widoki i ożywe, nasyczone ozonem powietrze hojnie nagradzają każdego, kto decyduje się na trochę trudu.

Dokładną znajomość Tatr poszy lek przed górą i staje się najlepszą zachętą do odbywania wycieczek i wspinaczek. Wbrew twierdzeniom wygodniśców nie tylko nie wyczerpują one organizmu, lecz bardzo go wzacniają.

Tatry stanowią najbardziej ku północy wygięty łuk Karpat i są jak gdyby wyniosłą wyspą skalną, oddzieloną od sąsiednich pasm dolinami czterech

rzek. Po stronie polskiej — Dunajca i Popradu, od strony czeskiej — Orawy i Wagu. Skalistą wyspą nie jest zbyt wielka. Jej długość wynosi około 56 km, a największa szerokość — 16 km.

Obecna rzeźba naszych gór jest w głównej mierze wynikiem wielu przemian morfologicznych, jakie dokonywały się na przestrzeni tysięcy lat na Podhalu. Nad wykształtowaniem się obecnego charakteru Tatr pracowały lodowce. Zalegały one wszystkie doliny i sięgały aż po Nowy Targ. W późniejszym okresie cofnęły się po Poroniu i Gubałówkę i wreszcie stopniały zupełnie. Lodowce potworzyły w górach charakterystyczne „kotły”, „kary” i „cyrki” czyli różnego rodzaju zagłębienia w których lśnią dzisiaj lazurowe i szmaragdowe tafle jezior i stawów. Jest ich w Tatrach nie mniej, nie więcej jak 125.

Niektóre stawy imponują wielkością i zachwycają oko turysty zmieniającym się często zabarwieniem wód. Na oko wydają się one mniejsze, aniżeli są w rzeczywistości. Wielki Staw w Dolinie Pięciu

Stawów Polskich liczy 34.14 ha i posiada 79,5 m głębokości; Morskie Oko jest nie wiele mniejsze — jego powierzchnia zajmuje 33,2 ha, a głębokość sięga 51 metrów; Czarny Staw nad Morskim Okiem należy do najgłębszych zbiorników wodnych w Tatrach i liczy 79,3 m głębokości. Tempe-



Wodospad Czarnego Stawu

ratura wody we wszystkich stawach i jeziorach jest zawsze bardzo niska i dlatego prawie każda kąpiel kończy się tutaj mniej lub więcej groźnym przeziębieniem. Do najzimniejszych stawów tatrzańskich należy Zmarzły Staw pod Polskim Grzebieniem. Łody lub kry utrzymują się na nim nieraz przez cały rok.

„Kotły” i „kary” są czasem podcięte stromymi progami skalnymi. Tworzą one wówczas tzw. „doliny wiszące”, z których z hukiem spadają śnieżno-białe wodospady siklawy.

Tatry dzielą się na trzy części, różniące się od siebie właściwościami geologicznymi i krajobrazowymi. Rozróżniamy więc Tatry Zachodnie, Wysokie i Bielskie.

Pierwsze pasmo ciągnie się od przełęczy Huciańskiej na zachodzie aż do przełęczy Li-

liowej, położone między Kasprowym Wierchem a Swinica. Najwyższym szczytem tej części Tatr jest Bystra (2250 m).

Tatry Wysokie ciągną się od przełęczy Liliowej po przełęczy „Pod Kopą” i są jedyną grupą górską, posiadającą charakter alpejski. W tej części naszych gór podziwiamy najgroźniejsze turnie, strome granie, największe stawy i poszarpane żlebami zbocza, upstrzone kamiami kosodrzewiny. Wysoko, w szczyłach skał, bieleją platy śniegów. W Tatrach Wysokich piętrzą się najwyższe szczyty — na stronie polskiej Rysy (2499 m), Mięguszowieckie Turnie 2438 m i Swinica (2302 m). Po stronie czeskiej króluje potężny Gierlach (2663 m), Lomnica (2634 m) i Lodo- (2630 m).

Jeszcze dalej na wschód leżą Tatry Bielskie z najwyższym szczytem Hawranem (2154 m). Należą one w całości do Czechosłowacji.

Piękno naszych gór można podziwiać w całym jego bogactwie tylko w czasie słonecznej, bezchmurnej pogody, a pogoda jest najczęściej kapryśna i przysparza więcej kłopotów turystom i wczasowiczom. Prognozy najczęściej zawodzą. Nieraz w słoneczny dzień szczyty nagle przesłaniają się zwiewnymi tumanami. Suche lub mokre mgły szybko zasnuwają zbocza i przemieniają je w niezawiste i gęste chmury.

Do bardzo rzadkich, lecz najciekawszych zjawisk w Tatrach należą tzw. „morza mgieł”. Zalewają one doliny i hale. Jeżeli w taki czas turysta znajdzie się na szczycie, wynurzającym się z białych oparów, zażywa niezapomnianych wrażeń. Padające na mglisty dywan promienie słońca wyolbrzymiają niżej umiejscowione sylwetki ludzi i przedmiotów i ukazują je w obramowaniu tęczyowych aureoli.

Ta—Pa



Nowe władze ZS Spójnia

Nadzwyczajne Walne Zebranie ZKS „Spójnia” w Poznaniu podsumowało osiągnięcia klubu. Sprawozdania ustępującego zarządu jak i dyskusja wykazały, że nie wszyscy członkowie zarządu wywiązywali się z powierzonych im obowiązków.

Jaskrawym przykładem niezrozumienia zadań, jakie stoją przed sportem w Polsce Ludowej ze strony członków byłego zarządu jest fakt, że w dniu zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Rada Klubu składała się tylko z trzech członków.

Dyskutancki podkreślali w swych wypowiedziach niedostateczną opiekę oraz małe zainteresowanie zawodnikami.

Na tle tych poważnych braków w pracy Rady Klubu bardzo korzystnie wypadły sprawozdania poszczególnych sekcji, które wykazały, iż zawodnicy poprzez wydajną pracę oraz systematyczne treningi osiągnęli lepsze wyniki.

Podkreślić należy osiągnięcia

sekcji pływackiej, w skład której wchodzi reprezentantki Polski i okręgu.

Zasługi zawodnicy odznaczeni zostali dyplomami a paru, między innymi Żurkówna, Malicka oraz Przyborowiczówna otrzymało złote odznaki.

W wyniku wyborów w skład Rady Klubu weszli: Prezes — Stanisław Kubacha, wiceprezes I — Stanisław Łukaszewicz, wiceprezes II — Florian Ruchaj, wiceprezes III — Tadeusz Gról, sekretarz — Józef Szymański, skarbnik — Roman Młynkiewicz, gospodarz — Feliks Wichowski.

Mecz tenisowy Warszawa — Poznań na Fundusz Odbudowy Stolicy

Mecz Warszawa — Poznań, który zostanie rozegrany w nadchodzącą sobotę i niedzielę na kortach AZS, będzie doskonałym finałem poznańskiego sezonu tenisowego. Drużynę Warszawy nie potrzeba reklamować. Wszyscy pamiętamy tegoroczne wyniki Skoneckiego, Kemp, Asboth, Caralulis i Davidsson — to wystarczy. Wszyscy oni zeszli z kortów pokonani w sposób bezapelacyjny. Skonecki jest w czołówce europejskiego tenisa.

Beldowski, to zawodnik rutynowany, otrząskany w wielu spotkaniach międzynarodowych.

Piątek mimo kilku niemiłych porażek w ostatnim meczu ze Szwedami zagrał obok Skoneckiego w debłu, tak dobrze, że stanowczo jest w uderzeniu. Jego rewanż za mistrzostwa Polski ze Skoneckim będzie bardzo ciekawy.

Tomaszewski zbliżył się w tym sezonie do pierwszego 10-ki — nieoficjalnie figuruje na 11 miejscu, więc w pojedynku z Beldowskim będzie chciał potwierdzić dobrą opinię, a publiczności dostarczy dużo sportowej emocji.

Ogółem zobaczymy 10 gier. Szczegółowe składy podamy czytelnikom w tych dniach. OZT przelicza całkowity dochód na Odbudowę Stolicy. — Przedprzedaż biletów odbędzie się na kortach AZS w piątek między godz. 15—17. Przed meczem kasy zostaną otwarte o godz. 13.30. pkw.

Siatkarze przegrywają w Sofii

W czwartym dniu mistrzostw Europy w siatkówce siatkarze polscy spotkali się z mistrzem świata — reprezentacją ZSRR. Polacy przegrali 0:3 (4:15, 5:15, 7:15). Drużyna radziecka, która jest faworytem turnieju, wystąpiła w swoim najsilniejszym składzie. Polacy zagraли dobrze, nawiązując chwilami równorzędność walkę z doskonałym przeciwnikiem.

Pozostałe wyniki: Bułgaria — Rumunia 3:1 (kobiety), Węgry — Rumunia 3:0 (mężczyźni).

Kto będzie walczył w meczu zapasniczym z CSR

Zarząd PZA ustalił następujący skład reprezentacji na mecz z Czechosłowacją (23 bm. w Gottwaldowie).

W muszej Sznajder (Unia Swarzędz), w koguciej Toboła (Związkowiec Mysłowice), w piórkowej Kauch (Kolejarz Poznań), w lekkiej Wiciak (Związkowiec Warszawa), w półśredniej Gołaś (Związkowiec Mysłowice), w średniej Gross (Związkowiec Kraków), w półciężkiej Radoń (Kolejarz Kraków), w ciężkiej Jończyk (CWKS).

Drużyna, która wyjedzie w piątek 20 bm. z Warszawy, towarzyszyć będą: przewodniczący PZA — Ziółkowski, trener Szczepkowski i sędzia Jakubowicz. Mocnymi punktami reprezentacji Polski są waga musza, kogucia i półśrednia. Również w dobrej formie są reprezentanci w piórkowej Kauch i półciężkiej Radoń.

Jak Alan „zhańbił” brytyjską ojczyznę

Londyn, w październiku Alan Brunt jest chłopcem o okrągłej twarzy, mieszka z rodzicami, szesnastoletnią siostrą Ritą i młodszym bratem w dzielnicy Hampstead w Londynie. Ojciec jego jest członkiem Partii Pracy.

Wśród licznych zainteresowań swego dziecięcego wieku, Alan ubóstwia kino i jest członkiem młodzieżowego klubu miłośników kina. Co sobotę chodzi do kina na przedstawienie dla dzieci. Od czasu do czasu przedstawienia te urozmaicane są dodatkowymi atrakcjami jak zabawa kostiumowa lub konkursy.

Niedawno młodzieżowy klub miłośników kina w dzielnicy

wieniu nie udało mu się nawet stanąć na scenie, gdzie odbyć się miał sąd konkursowy. Gdy bowiem zajął miejsce wśród innych dzieci dyrektor kina usunął go z szeregu.

Oświadczone Alanowi, że powinien spalić się ze wstydu, że przynosi hańbę ojczyźnie, że nie miał prawa pokazywać się w takim kostiumie. Po czym wypędzono go na ulicę.

Konkurs odbył się bez jego udziału a pierwszą nagrodę otrzymał mały chłopczyk, spowity w bandaże, na których tu i ówdzie widniały czerwone plamy imitujące krew. Miał on wyobrazić ofiarę wybakteru ulicznego, a może ... „bohatera” wojsk interwencyjnych w Korei.

Wydaje mi się zbędne wyciągane morału z tej krótkiej i dziwnej historii. Bowiem dla każdego chyba jest jasne, że tego rodzaju szaleńcza wrogość wobec pokój i taki stosunek do sprawy bomby atomowej nie powstałyby w umysłach dyrektorów kin czy innych obywateli angielskich, gdyby im tego uparcie i systematycznie nie wbijano do głowy.

Cała propaganda naszej prasy i rządu pracuje nad wytworzeniem tego właśnie rodzaju idiotycznych antypokojujących nastrojów. Propaganda ta znajduje niewątpliwie posuch wśród wielu dyrektorów kin i niektórych innych ludzi tego pokroju. Jednakże nie znajdując ona posłuchu wśród szerokich mas ludu brytyjskiego.

Istnieje na szczęście w Wielkiej Brytanii wielu małych Alanów Bruntów i wielu ludzi takich, jak jego rodzina, którzy uważają, że występowanie przeciwko bombie atomowej jest najbardziej patriotycznym czynem, do którego każdy jest dziś zdolny.

Derek Kartun

Z Czechosłowacją po raz dwunasty

Zwolennicy piłki nożnej przeżywać będą (jeśli uda im się zdobyć bilet — bezpośrednio, jeśli nie — dzięki transmisji radiowej) w najbliższą niedzielę, 22 października nie lada emocje: międzynarodowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Polska.

Nim jedenastki obu krajów wbiegną na boisko, nim gwizdek sędziowski rozpocznie te atrakcyjne zawody, warto przypomnieć sobie pokrótce dzieje dotychczasowych naszych spotkań z drużyną Czechosłowacji. Wspomnienia te... ano, trudne. Trzeba się przyznać. Dostawaliśmy lanie jak się patrzy.

Czechosłowacy byli naszymi drugimi, obok Węgrów, nauczycielami gry w piłkę nożną. Nauczycielami, rzecz ciekawa, bardziej surowymi, bo jeśli bilans dotychczasowych naszych spotkań z Węgrami zamyka się trzema zwycięstwami na trzynaście meczów, to z jedenastu dotychczasowych gier z Czechosłowacją tylko jedną zdołaliśmy rozstrzygnąć na swoją korzyść, a jedną zremisować, uzyskując ogólny stosunek bramek 14:27.

Po raz pierwszy walczyliśmy z Czechosłowacją na zielonej

murawie w r. 1925 w Brnie. Przegraliśmy wówczas 1:2. Następne spotkania przedwojenne dały następujące wyniki:

1926 r. w Krakowie	1:2
1928 r. w Pradze	2:3
1928 r. w Pradze	0:1
1929 r. w Krakowie	2:2
1930 r. w Pradze	1:2
1931 r. w Warszawie	0:4
1933 r. w Warszawie	1:2

Jak widać z powyższego zestawienia, porażki te (z wyjątkiem r. 1931) nie były zbyt wysokie, niższe niż bajeczne węgierskie lania, niemniej jednak były porażkami.

Wojna przerwała nasze kontakty sportowe. Wróciliśmy do nich, jeśli o piłkę nożną idzie, dopiero w r. 1947.

Po przegranej z Norwegią (1:2) i Rumunią (1:2) pojechaliśmy do Pragi, by wywieźć stamtąd spory bagaż bramek (3:6).

MASZYNA

do czytania
myśli

Powieść
rysunkowa

„GŁOSU”

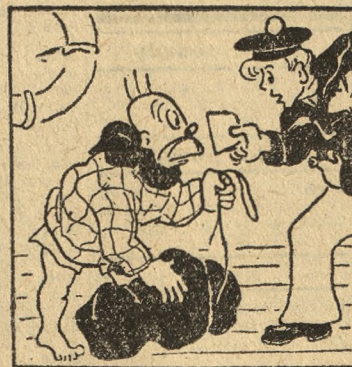
82



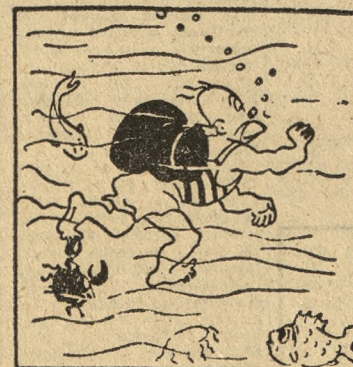
„Santa Eulalia” przybliżyła się do portu. Policja morską oczekiwała okrętu. Za kordonem policji stała zwarta masa publiczności, która dowiedziała się z gazety o bohaterkiej walce Agapita i Charlesa z jednookim Murphysm. Agapit wiedział, że pozostając na statku wpadnie w ręce policji morskiej, która



go wyda pod jakimś pozorem Dolarli — Co zrobić? — zapytał Charlesa. — Umiesz nurkować? — Oczywiście! — odparł Agapit — Włóż spuzę się przez dziurę w kadłubie do wody. Do brzegu jest zaledwie 30 metrów. Policja



będzie zajęta nami i nikt nie zauważy gdy przyplynieś do brzegu. — A co będzie z moją małpką? — zapytał (oczywiście głęboko za troskany) Agapit Krupka, człek twardy woli, ale nieklegkiego serca. — Oto adres — powiedział Charles, wypisując coś na kartce, którą wręczył Krupce. — Spotkamy się



tam — ty i ja, a małpka Mimi będzie ze mną. Krupka zawiązał potrzebne mu rzeczy w nieprzemakalną tłachtę którą przywiązał sobie na plecy. Trzymając żelazny łom w rękach spuścił się przez dziurę w kadłubie do morza. Gdy osłagnał już odno wlewnia głębokość rzucił łom i zaczął płynąć w kierunku brzegu.